

Polska gospodarka hamuje

21 lipca 2012

– Hamowanie wzrostu gospodarczego w Polsce jest coraz ostrzejsze – mówi Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego, oceniając najnowsze dane Głównego Urzędu Statystycznego. Niepokojąca jest przede wszystkim sytuacja w przemyśle i budownictwie. W czerwcu spadek produkcji przemysłowej odnotowano w 16 działach gospodarki.

Według Głównego Urzędu Statystycznego spada produkcja m.in. mebli i wyrobów farmaceutycznych. Wyraźne spowolnienie widać również w motoryzacji i przemyśle wydobywczym. Również branża budowlana odnotowuje hamowanie. W ciągu miesiąca liczba rozpoczętych budów mieszkań spadła o blisko 15 proc.

– Dane GUS-u są dosyć pesymistyczne – ocenia Monika Kurtek, główna ekonomista Banku Pocztowego. – Dużo gorsze niż spodziewał się rynek.

Jej zdaniem, to pierwsze, tak wyraźne symptomy spowolnienia, z którym mamy do czynienia od początku roku. Utrzymanie tempa spadków w kolejnych miesiącach sprawiłoby, że wzrost PKB w II półroczu zatrzymałby się na granicy 2 procent albo i niżej.

– To z kolei wskazywałoby, że osiągnięcie tempa wzrostu gospodarczego w okolicach 3 proc. w całym roku będzie praktycznie niemożliwe – tonuje dobre do tej pory nastroje główna ekonomistka Banku Pocztowego. – Raczej należałoby rewidować prognozy w dół, w okolicy 2,5–3 proc.

W tegorocznej ustawie budżetowej rząd zakładał, że polska gospodarka będzie rozwijać się w tempie 2,5 proc. Jednak wielu ekonomistów podkreślało, że są to założenia zbyt pesymistyczne.

Zdaniem Moniki Kurtek, spadek produkcji w przemyśle to efekt spowolnienia gospodarczego u naszych zagranicznych partnerów.

Przede wszystkim w Niemczech.

– Zamówienia z zagranicy są mniejsze i nasi producenci dostosowują swoją produkcję do tych zamówień – tłumaczy ekonomistka.

Na ich decyzję wpływają również sygnały świadczące o tym, że i popyt w kraju maleje.

Znaczną przewagę podaży nad popytem widać również w branży budowlanej. W czerwcu oddano do użytku ponad 11,5 tys. nowych mieszkań, czyli o 1/3 więcej niż przed rokiem i o 15 proc. niż w maju. Coraz mniej wydawanych pozwoleń na budowę oraz rozpoczynanych budów świadczą o tym, że deweloperzy na razie wstrzymują się z inwestycjami.

Według Moniki Kurtek, branża budowlana zaczyna powoli odczuwać efekt Euro 2012. Stopniowo są kończone wszelkie projekty infrastrukturalne, związane z organizacją Mistrzostw Europy w piłce nożnej.

– To był czynnik, który inwestycje w Polsce przez ostatnie lata bardzo wspierał – tłumaczy ekonomistka. – Brak tych inwestycji powoduje, że w tej chwili budownictwo znajduje się praktycznie na minusie. Takie konsekwencje gaśnięcia pozytywnego impulsu na pewno będziemy jeszcze obserwować w kolejnych miesiącach.

Źródło: [Newseria](#)